

Smak gettowego życia 6. Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją – Leszno 13

Zapraszamy do lektury kolejnego felietonu Agnieszki Witkowskiej-Krych z cyklu „Z życia w getcie”, w którym autorka przybliżyła m.in. kwestie wyżywienia mieszkańców getta, działalność doraźnie organizowanych punktów dożywiania przeznaczonych dla głodujących mieszkańców oraz kuchni dla dzieci i niemowląt, Transferstelle.

Autorka opowiada o gmachach Sądów, będących punktem przelotowym dla szmuglujących żywność, zabiegach Janusza Korczaka o pomoc dla Głównego Domu Schronienia, tzw. komitetach domowych, o ludziach i instytucjach, które musiały zmierzyć się z zadaniem niemal niewykonalnym: wykarmienia i uchronienia od śmierci głodowej. Zapraszamy do tej niełatwej, opartej na różnorodnej i solidnej bazie źródłowej, lektury.

*Urodzony w Warszawie **Bogdan (Dawid) Wojdowski**, który jako nastolatek trafił do warszawskiego getta, w przejmującej, opartej na faktach i własnych przeżyciach powieści „Chleb rzucony umarłym” kreśli obraz głodu towarzyszący mieszkańcom dzielnicy zamkniętej: „Pierwsze dni głodu najgorsze, potem już można wytrzymać. Najpierw przychoǳi znużenie, ciężką rękę i nogi, każde słowo urasta do bolesnego zgiełku w uszach. Barwy nie cieszą oczu, a światło je rani. (...) Ciągle pić się chce, schną spękane usta. Szczęki zaciskają się same i odzywa się ból za uszami na widok cynowej łyżki porzuconej na stole. Wtedy zaczynają się myśli o jeǳeniu, straszne, wyczerpujące rojenia. Żołądek pracuje jak syfon. Wystarczy mu myśl o kawałku brukwi i już zęby rozǳierają z chrzęstem włóknistą miazgę, a sok słabo przypominający czarną rzepę, łagodniejszy w smaku i słodkawy, spływa do gardła i zwilża spuchnięty język, zostawiając w ustach cierpki osad. (...) Od*

brukwi myśl się odrywa i buja wysoko. — Kiedy przywiozą ten chleb?” (1971, s. 24-25).

Chleb – obiekt pożądania dziesiątek, setek tysięcy ludzi stłoczonych na niewielkim obszarze wydzielonym z tzw. Dzielnicy Północnej. Ludzi, których ogromna większość zmarła z głodu, chorób, wycieńczenia, w trakcie akcji wysiedleńczych i w obozie zagłady w Treblince. Żywność: w getcie obok pożądających chleba i marzących o brukwi byli i tacy, którzy stołowali się w kawiarni „L'Ourse”, a w „Gazecie Żydowskiej” z 1 sierpnia 1941 informowano, że w kuchni przy ulicy Leszno 11 „rozprowadzone zostaną cukierki dla dorosłych oraz dodatkowo dla dzieci o masie 50 gram”. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu miejsca, w którym zdobycie żywności było sprawą ogromnej wagi – warunkującą, choć nie gwarantującą przetrwania.

**Prof. Konrad Zieliński, kierownik działu naukowo-badawczego Muzeum Getta
Warszawskiego**

Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją – Leszno 13

W grudniu 1940 roku, krótko po utworzeniu getta, powstał, niezależnie od Rady Żydowskiej, Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją, którego zadaniem miała być walka z handlem ulicznym, oszustwami, paskarstwem czy też fałszowaniem żywności przez nieuczciwych producentów i/lub sprzedawców. Koncesjonowany przez Niemców, przez mieszkańców stołecznej dzielnicy zamkniętej uznawany był za agenturę gestapo. Instytucja ta mieściła się pod adresem Leszno 13 i stąd powszechnie nazywana była „**Trzynastką**”. **Henryk Bryskier** tak pisał o pracownikach tej placówki:

„Organizatorzy wymienionego Urzędu, obcy w Warszawie, z prowincji, nieznani i niepopularni, przystąpili do werbunku niższych funkcjonariuszy i wyższych urzędników spośród znajomych ziomków. Wstąpili przede wszystkim uchodźcy, względnie przesiedleńcy prowincjonalni z Łodzi i Częstochowy. Zostali wystrojeni w zatwierdzone przez władze służbowe czapki z zielonym

otokiem i żółte opaski. Nadano szarże i legitymacje [...], upoważniające do chodzenia nawet po godzinie policyjnej” (Henryk Bryskier, Żydzi pod swastyką czyli getto w Warszawie w XX wieku, Warszawa 2006, s. 110.).

Na czele „Trzynastki” stali: **Abraham Gancwajch**, pochodzący z Częstochowy, przedwojenny publicysta i dziennikarz, oraz **Dawid Szternfeld**. O tym pierwszym **Emanuel Ringelblum** pisał: „Ostatnio wiele się mówi o Gancwajchu. [...] Na ulicy opowiadają, że w lokalu Gancwajcha odbywają się nocne orgie. Ile w tym prawdy – nie mogłem stwierdzić. Gancwajch obiecuje założyć kuchnię dla Żydów z Leszna, gdzie jest administratorem domów. [...] Ulica dobrze wie, kim on jest, ale ludzie garną się do jego lokalu” (Emanuel Ringelblum, Kronika getta warszawskiego, Warszawa 1983, s. 357.).

Gancwajch znany był w getcie z urządzania spotkań, na które zapraszał przedstawicieli elity kulturalnej i społecznej getta. **Adam Czerniaków** zanotował w swoim dzienniku pod datą 4 maja 1941 roku między innymi: „Kilka dni temu Gancwajch urządził zebranie (herbatkę). Trzymał całą noc zaproszonych. Był tam Korczak” (Adama Czerniakowa dziennik z getta warszawskiego, red. Marian Fuks, Warszawa 1983s. 177.).

Ringelblum, komentując te spotkania, dodawał: „Byli porządni ludzie, którzy przez jakiś czas obracali się w ich środowisku. [...] Strach przed <<Trzynastką>> jest tak wielki, że niektórzy uczciwi ludzie nie mają odwagi nie przyjść na ich zaproszenie. [...] Znalazło się, niestety, dużo ludzi, którzy dają się zwieść jego słodkim słówkom i tym, [że] stara się on dowieść, jakie dobrodziejstwa wyświadczył Żydom, ile dotkliwych restrykcji uchylił [...]. Wrażenie, jakie wywierają jego przemówienia (świetnie przemawia w języku żydowskim i hebrajskim), bardzo prędko jednak rozwiewa się. Ludzie trzeźwieją i pozostaje im tylko przykry posmak” (Emanuel Ringelblum, Kronika getta warszawskiego, Warszawa 1983, s. 288.)

Nie jest to zaskakujące, tym bardziej, że znane są wśród mieszkańców getta organizowane przez Gancwajcha wystawne (i przez to niewątpliwie bardzo kosztowne) imprezy. O jednej z nich, związanej z bar micwą syna Abrahama Gancwajcha – Samuela, czytamy w dokumentach zgromadzonych przez współpracowników Emanuela Ringelbluma: „Pierwszego dnia Szawuot

w teatrze Nowy Azazel odbyło się przedstawienie przedpołudniowe wykupione przez „Trzynastkę”. [...] Oto, co tam ujrzałem: [...] Do stolika pewnym krokiem podchodzi ksiązę i wygłasza w języku praojców <<draszę>>. Zapewnia, że będzie dobrym Żydem i – dodaje z wahaniem – porządnym człowiekiem. Oświadcza, że jest świadom swoich praw i obowiązków. Deklaruje, stwierdza, przyrzeka, informuje, objawia, zapewnia, oświadcza – że to i tamto, i wie, i umie, że rozumie i docenia, zdaje sobie sprawę, będzie się starał, etc.”(Archiwum Ringelbluma. Getto warszawskie, t. V, Warszawa 2011, s. 525.). Uczestnik tego wydarzenia na koniec swojego reportażu pyta ze smutkiem: „Co bardziej podziwiać: cynizm, czy głupotę organizatora?” (Ibidem, s. 527.), wiedząc, że jej organizacja pochłonęła ogromne środki finansowe, które z pewnością można było spożytkować chociażby na walkę ze wszechobecnym głodem.

Mieszczący się w kamienicy na Lesznie 13 Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją został oficjalnie rozwiązany w sierpniu 1941 roku. Doszło do tego w wyniku konfliktu między niemiecką administracją cywilną a policją w Generalnym Gubernatorstwie. W ten oto sposób przestała istnieć osobliwa instytucja, której zadaniem była między innymi walka z ulicznymi handlarzami żywnością, tak pożądaną przez głodne masy ludzi. Kamienica, w której rezydowała „Trzynastka”, jako jedna z nielicznych w okolicy przetrwała wojnę w bardzo dobrym stanie. Do dzisiejszych czasów zachowały się pamiątki pochodzące z tamtego okresu, między innymi oryginalne kafle znajdujące się w bramie budynku.



Agnieszka Witkowska-Krych – antropolożka kultury, hebraistka, socjolożka, w ostatnich latach kustoszka w Muzeum Warszawy, badaczka życia i spuścizny Janusza Korczaka, współpracowniczka Fundacji Forum Dialogu i Centrum Kultury Jidysz, autorka tekstów o „sprawach ostatnich” – ostatniej drodze Korczaka i jego podopiecznych, ostatnim przedstawieniu wychowanków żydowskiego Domu Sierot i ostatnich zapiskach w Korczakowskim Pamiętniku.

Autor: Agnieszka Witkowska-Krych

Data publikacji: 2019-04-30

Data wydruku: 2023-06-14 07:00

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/smak-gettowego-zycia-7-urząd-do-walki-z-lichwa-i-spekulacja-leszno-13/>